

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcznie 2 K. 50 h. } z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petytowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek: 26. marca.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Emanuela. Jutro: Rupert. — Gr.-kat. Dziś: Nykyfora. Jutro: Wenedykta. — Słow. Dziś: Świętobója. Jutro: Bohdara bł.

Wschód słońca 5:52, zachód 6:19.

Nabożeństwa. Dziś: czwarty dzień misji parafialnej dla wszystkich stanów w kościele OO. Bernardynów: o 7 prymaria z kazaniem, o 10 suma z kazaniem, o 3 popoł. droga krzyżowa, litania i kazanie, o 6:30 kompleta, kazanie i błogosławieństwo Najświęt. Sakramentem. — W kaplicy Matki Boskiej przy kościele OO. Jezuitów o 7 w. rekolekcje dla członków sodalicy Maryańskich i konferencyi św. Wincentego à Paulo.

Jutro w kościele OO. Karmelitów o 9 rano nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najśw. Sakr. i kazaniem.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz niedziel, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacyi Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowców). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w. niedziel i niedzielnie od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczeni”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodowego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 i od 3 do 7 w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal. **Salon sztuk pięknych** przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godziny 10 rano do 7 w. (wiesz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Bieładeckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościuszkę pod Racławicami. Plac wystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

Wieliczka we Lwowie: Świat podziemny, praca i życie górników. Fotoplastikon A. Kaczurby, róg ul. Tańskiej i Krętej. Codzien. od g. 10 r. do 10 w. Wstęp 40 i 20 halerzy, jeszcze tylko do 8 kwietnia.

Foto-Plastikon. Pasaż Hausmana. Codzień od 10 r. do 10 w. „Tyrol”. Wstęp 20 h.

Teatry. Teatr miejski: Dziś: „Cyrułik sewilski” Rossiniego. — Jutro: „Złocienie”, sztuka Zyg. Sarneckiego. Początek o godzinie 7 w.

Teatr ruski (pasaż Hermannów przy placu Zbożowym). Dziś: „Wróbiła”, komedia Cegińskiego. Początek o godzinie 7 1/2 w.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski). Jutro: Wielki koncert Wagnerowski. Początek o godzinie 7 1/2 wieczór.

Odczyty i wykłady. Powszechnie wykłady uniwersyteckie. Dziś: Dr. Jan Karłowicz: „Człowiek pierwotny” (Zakład chem. Uniwer., Długosza 1. 6.) o g. 6 w. — Dr. Nitman: „Geografia ziem polskich”. (Zakład fiz. uniwer. Długosza 8.) o g. 7 1/2 w. — Szkoła nauk politycznych: Dr. J. Rozwadowski: „Parcelacja większej własności ziemskiej” o g. 7 1/2 w. — W „Kółku krajowawczem” „Czytelnia akademickiej”: Dr. Hankiewicz i p. Studnicki: „O socjalnej demokracji w Galicji” o g. 7 1/2 w.

Spostrzeżenia meteorologiczne z (obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 25 marca b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura Najwyższa	Najniższa
7 rano	734.4	+ 7.0	NW ⁴	0.8	+11.5	-3.5
2 popoł.	736.9	+10.2	WNW ₃			
9 wiecz.	737.5	+ 5.2	cisza			

Uwagi: Rano niezn. deszcz, później pogoda.
Prognoza na dziś: Pogoda.

Nowa organizacja młodzieży.

Donosiliśmy niedawno o zatwierdzeniu statutowi związku towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej „Ogniwo”. Organizacja podobna istniała od lat 15 wśród młodzieży polskiej za granicą pod nazwą „Zjednoczenie”. Na rozstrzygającym dla stosunków wśród młodzieży tamtejszej zjeździe „rozłamowym” w Zurychu w r. 1899 wystąpiła ze „Zjednoczenia” część składających się ku socjalistycznemu kierunkowi towarzystw i utworzyła odrębną organizację: Związek towarzystw kształcącej się postępowej młodzieży polskiej. Organizacje te nie obejmowały towarzystw krajowych, dlatego też powstanie „Ogniwa” można słusznie uważać za pier-

wszy krok w kierunku nawiązania ścisłych węzłów między całą młodzieżą, zaboru austriackiego. Obok całego szeregu wielkich towarzystw lwowskich i krakowskich przystąpią do „Ogniwa” prawdopodobnie stowarzyszenia akademików polskich w Dublinach, Wiedniu, Czerniowcach, Leoben, Przybramie, Taborze, Gracu i Pradze. Ilość więc członków towarzystw należących do związku obliczyć można w przybliżeniu na cztery tysiące.

Inicjatywa wyszła w tej sprawie od lwowskiej „Czytelnia akademickiej”. Na wniosek akad. Plutynskiego zaprosił zarząd tego towarzystwa delegatów młodzieży na zjazd do Krakowa w czerwcu 1901, gdzie po trzydniowych obradach toczących się pod przewodnictwem Tadeusza Moszyńskiego przyjęto przedłożony projekt statutu z drobnymi zmianami. Po pewnych trudnościach ustawa została zatwierdzoną przez ministerstwo spraw wewnętrznych i obecnie w początku kwietnia odbyć się ma we Lwowie pierwszy zjazd delegatów towarzystw związkowych.

Cała sprawa „Ogniwa” wywołuje żywe zainteresowanie się nie tylko w Kółach młodzieży, ale i społeczeństwa, które od czasu procesów poznańskich, wypadków siedleckich i sprawy o uniwersytet lwowski zaczyna na młodzież coraz większą zwracać uwagę. Już sama ustawa „Ogniwa” stanowi ciekawy dokument, świadczący, w jakim kierunku idą aspiracje młodego pokolenia i jakie formy organizacji uważa ono za najodpowiedniejsze.

Celem związku jest wedle ustawy „wytworzenie ścisłej łączności i porozumienia” we wszystkich ważniejszych sprawach, „czuwanie nad utrzymaniem wysokiego poziomu etycznego w publicznym i prywatnym życiu młodzieży”, niesienie czynnej pomocy kolegom, pracującym na polu naukowym i podejmowanie inicjatywy w tym kierunku przez konkursy, wydawnictwa i zjazdy naukowe młodzieży. W program działalności „Ogniwa” ma wejść również popieranie posiadających ogólne znaczenie instytucji humanitarnych, jak n. p. „Bratnia pomoc” w Zakopanem i podniesienie życia towarzyskiego młodzieży przez urządzanie wspólnych wycieczek i obchodów, zapasów gimnastycznych i sportowych, popisów muzycznych, wokalnych i t. p.

Program obszerny (jak na początkujące Towarzystwo może zbyt obszerny), ale możliwy do wykonania w szeregu lat pracą usilną młodzieży przy wydatnem poparciu społeczeństwa.

Sama organizacja stanowi typ związku Towarzystw z zarządem jako władzą wykonawczą a zjazdem delegatów jako władzą stanowiącą. Siedzibą zarządu jest Lwów. Zjazdy zaś odbywać się będą prawdopodobnie na przemian raz we Lwowie — drugi raz w Krakowie i stanowić mają przynajmniej na razie główne zadanie organizacji. Jaki charakter przybiorą te zgromadzenia wyboru młodzieży, czy panować będzie na nich poważne usposobienie pracy i troski o rozwój jak najwszechstronniejszy duchowego życia szerokich kół studenckich, o podniesienie nauki polskiej i polskiego życia obywatelskiego, czy też wbrew intencjom założycieli i dobru organizacji tam nawet wybuchną jęczące spory partyjne, przewidzieć dziś nie można. W każdym razie samo powstanie Związku o celach wybitnie kulturalnych i podniosłych świadczy dobrze o dążeniach panujących wśród młodego pokolenia.

Zabudowanie i załesienie debr na Zniesieniu.

Lwów, 26 marca.

Jeszcze w r. 1897 odniosła się dyrekcja kolei państwowych we Lwowie do Wydziału krajowego z prośbą o przeprowadzenia zabudowania i załesienia debr na Zniesieniu koło Lwowa, które w razie ulewnych deszczów zasypują rumowiskiem tor kolejowy w pobliżu stacji kolejowej na Podzamczu.

Ponieważ zabudowanie to leży także w interesie właścicieli gruntów w dolinie Pełtwi i w interesie regulacji tej rzeki, Wydział krajowy przedłożył ministerstwu rolnictwa wniosek na zarządzenie wypracowania projektu technicznego potrzebnych zabudowań i załesienia, przyczem oświadczył gotowość przedłożenia Sejmowi projektu, zapewniającego zrealizowanie tego przedsięwzięcia na podstawie państwowej ustawy melioracyjnej. Projekt techniczny został wygotowany przez sekcję samborską oddziału leśnoteknicznego dla zabudowań potoków górskich. Koszt robót preliminowano na sumę 160.000 kor.

Gdy ministerstwo kolejowe oświadczyło gotowość pokrycia 30 proc. kosztów, a dyrekcja kolei państwowych we Lwowie zawiadomiła Wydział krajowy, iż zachodzi nagła potrzeba przyspieszenia robót w interesie komunikacji, postanowił Wydział krajowy przedłożyć jej znów projekt ustawy, zapewniającej wykonanie tego zabudowania w drodze przedsiębiorstwa krajowego przy 35 proc. udziale kraju i państwowego funduszu melioracyjnego.

Według projektu ustawy roboty wykonane być mają w ciągu lat trzech, a istniał zamiar, aby z względu na nagłość rozpoczęte zostały roboty już z wiosną b. r. Wobec tego jednak, że Sejm zebrać się ma dopiero w jesieni b. r. i wówczas dopiero uchwalić może projekt ustawy, jest rzeczą prawdopodobną, że wykonanie robót będzie musiało uleść pewnej zwłoce, gdyż wątpić należy, aby Wydział krajowy zechciał rozpocząć roboty przed uchwaleniem przez Sejm odnośnej ustawy.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

z dnia 26 marca.

O zwołanie Sejmu.

Jarosław. (Tel. wł.) Rada miejska w Jarosławiu na onegdajszym posiedzeniu uchwaliła wnieść petycję do rządu i Kola polskiego o zwołanie Sejmu krajowego na dłuższą sesję w roku bieżącym.

Sytuacja.

Tabor. (Tel. wł.) W politycznym Klubie tułtejszym przemawiał poseł młodoczeski dr. Kramarz na temat obecnej sytuacji parlamentarnej w państwie. Między innemi wyjaśnił mowca, że podjęcie obstrukcji, której zaniechali Czesi przy pierwszym czytaniu przedłożeń rządowych, nie jest wcale niemożliwem przy drugim czytaniu.

Niepokoje w Budapeszcie.

Budapeszt. (T. B. k.) Około 1000 słuchaczy uniwersytetu i politechniki udało się wczoraj o g. 11 przedpołudniem do pomnika honwedów i złożyło tam wieńce. O wpół do 12 studenci rozeszli się spokojnie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się tu wielki pochód demonstracyjny studentów do pomnika honwedów w Budzie. Policję skonsygnowano w wielkiej liczbie, gdyż władze przewidują i obawiają się rozruchów.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczorajsza demonstracja studentów odbyła się, wbrew przewidywaniom, spokojnie.

Przeciw ustawie wojskowej.

Preszburg. (Tel. wł.) Staraniem klubu obywatelskiego odbyło się tu wczoraj zgromadzenie ludowe, protestujące przeciw przedłożeniom wojskowym. Przemawiali obecni na zgromadzeniu posłowie partii niezawisłości. Socjaliści odbyli równocześnie osobne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym.

Preszburg. (TBk.) Wolne Zjednoczenie obywateli odbyło wczoraj przedpołudniem zgromadzenie ludowe, na którem uchwalono protest przeciw ustawie wojskowej. Przemawiali posłowie Bela, Barabasza i Tiszlo. Również socjaliści otrzymali pozwolenie przyłączenia się do uchwał tego zgromadzenia. W niedzielę mają socjaliści urządzić zgromadzenie, celem uchwalenia podobnego protestu. Przybędą przywódcą robotników z Budapesztu Boganyi i poseł Daszyński.

Sprawa macedońska.

Belgrad. (TBk.) Donoszą z miasta Prizrendu, że onegdaj były tam rozpowszechnione wieści, iż kilka tysięcy Albańczyków ma jeszcze w tym samym dniu napaść na miasto. Z tego powodu zapanała w mieście wielka panika. Kupcy pozamykali sklepy. Na wiadomości zaś tej było tyle prawdy, że w jednej z niedalekich miejscowości odbyło się zgromadzenie, na którem protestowano przeciw reformom macedońskim i uchwalono napaść na Prizrend, gdyby reformy te były przeprowadzone.

Konstantynopol. (T. B. k.) Porta przedłożyła ambasadorom austro-węgierskiemu i rosyjskiemu ogólny regulamin przeprowadzenia proponowanych reform i regulamin służby banku otomańskiego

w trzech wilajetach. Opublikowanie tego regulaminu nie nastąpi. Wiadomość, jakoby ambasadorowie austriacki i rosyjski przedsięwzięli nadzwyczajne kroki u Porty z powodu rzekomego niezadowolenia z powołnego przeprowadzania reform ze strony Porty, nie odpowiada prawdzie.

Nowa konstytucja serbska?

Belgrad. (Tel. wł.) Wedle krążących pogłosek zamierza król serbski przez okrojowanie zmienić konstytucję królestwa.

Powstanie w Maroku.

Madryt. (T. B. k.). Do „Heraldo“ telegrafują z Tangeru, że powstańcy oblegają miasto Sale. Znaczna część nadbrzeżnych szczytów przylączyła się do powstania. Zgromadzone w pobliżu Mazaganu wojsko w sile 3000 żołnierzy wyruszy dla wzmocnienia armii sułtana. Kabyłowie usiłują przerwać komunikację między Tangerem a Fezem.

Rozruchy w Indjach zachodnich.

Nowy Jork. (T. B. k.). Depesza z San Domingo donosi, że załogi stojących w porcie okrętów wojennych przywróciły już spokój w mieście.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszem Tow. muzycznym koncertowała wczoraj warszawska pianistka p. Katarzyna Jaczynowska z wielkim powodzeniem.

Paryż. (T. B. k.). Agencja Havasa donosi z Caracas, że na przedstawienia ze strony członków kongresu, Castro cofną swą dyktando.

Budapeszt. (T. B. k.). Na stacyi kolejowej w Bialogrodzie (Stuhlweissenburg) skradziono z wozu ambulansowego, z worka zawierającego posyłki pieniężne, kwotę 30.000 koron w gotówce i 8.000 koron w kuponach. Jako podejrzanych o tę kradzież aresztowano służącego pocztowego Józefa Papscha i jego żonę. Przyznali się oni do czynu, lecz wskazywali fałszywe miejsce, w którym pieniądze nie można było znaleźć. Nadto aresztowano dwóch włóścian, Ozordę i Wargę, u których te pieniądze znalezione.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Prawit. Wiestnik“ ogłasza, iż dotychczasową karę za szpiegostwo zmieniono na karę śmierci.

Berlin. (Tel. pryw.) Dzienniki omawiają z zadowoleniem tajny okólnik rządu pruskiego, zarządzający lepsze niż dotąd traktowanie uwięzionych redaktorów za polityczne lub prasowe przestępstwa. Okólnik ten nie pozwala dawać tym redaktorom fizycznych zajęć, czyścić cel własnymi rękami, zabrania spacerów wspólnie z pospolitymi zbrodniarzami. Dzienniki wolnomyślnie skreślają przy tej okazji całą ohydę dotychczasowego systemu.

Paryż. (T. B. k.). Do „Figara“ donoszą z Londynu: Król Edward przybędzie 9 kwietnia b. r. na swym jachcie do Lizbony. Stamtąd uda się przez Gibraltar do Cannes i Villefranche. W Villefranche prawdopodobnie nastąpi spotkanie króla z prezydentem Loubetem.

Paryż. (T. B. k.). Senat obradował wczoraj przed południem i popołudniu nad budżetem marynarki. Jeden z mówców protestował przeciw obniżeniu stanu efektywnego marynarki, na co minister marynarki wyjaśnił, że propozycję tę uczyniono po wysłuchaniu opinii wybitnych oficerów.

Rytuał masoński.

Jedna z gazet europejskich tak opisuje rytuał, obowiązujący przy przyjmowaniu nowych członków do loży masońskiej.

Przy przyjęciu nowego masońskiego „Szanowny“ (Venerable) ogłasza trzecie głosowanie co do osoby X. Y. Marszałek domu rozdaje gałki białe i czarne każdemu z braci, który, skrzyżowawszy ręce na piersi, niesie je do „urny ołtarza“, aby włożyć do niej jedną lub drugą, stosownie do swego zapatrywania. Urna stoi przed „tronem“ i jeśli zawiera „białe“ (tj. bez czarnych kulek), wtedy „Szanowny“ rozkazuje „Strasznemu“ spełnić obowiązek.

„Straszny“ (II Terrible) wychodzi uzbrojony w sztylet, w czarnym kapturze na głowie, do sali, gdzie oczekuje „profan“ razem z przyjacielem, który go „opracował“. Zawijają oczy profanowi, potem oprowadzają go po całym mieszkaniu, aby stracił świadomość miejsca, i wreszcie wprowadzają do „gabinetu namysłów“... Pokój ten jest całkiem wybitny na czarno; są tam kościotrupy i czaszki, na stole leży czaszka i sztylet. Na murze wisi rysunek koguta i klepsydra z napisem: „Czułość, wytrwałość“, oraz widnieją t. zw. maksymy, jak n. p. „Profanie, jeśli pusta ciekawość tutaj cię przywiodła, idź precz!“ lub: „Gdyby od ciebie zażądano ofiary życia, uczyniłbyś ją?“ Na stole leży tak zwany testament, który ma zrobić profan, odpowiadając na następujące trzy zapytania: Co jesteś winien ludzkości? Co jesteś winien ojczyźnie? Co jesteś winien samemu sobie?

Dalszy rytuał wymaga, aby „profan“ przyprowadzonym został przez drzwi „Świątyni“ (sali). Wtedy „Straszny“ puka do drzwi i rozpoczyna się oryginalny dyalog:

Szanowny Bracie Nakrywaczu, zajrzyjcie, kto jest ten, który ma śmiałość pukać w ten sposób do drzwi Świątyni?

Nakrywacz (zajrzawszy przez drzwi, lekko odemknięte)! Brat Straszny z profanem.

Szanowny: Zapytajcie, czego chce?

Profan, mówiąc za Straszny: Światła!

Wprowadzony do sali „profan“ musi wysłuchać przemowy Szanownego, który mu mówi, że dawniej masoneria żądała trzech prób: próby powietrza (rzucano profana na materac), próby wody (dawano mu pić „truciznę“); próby ognia (musiał skakać przez rozpaloną smołę). Dziś jednak wobec korzystnych informacji, odstąpi się od nich. Tłumaczy wreszcie, że masoneria ma za godło: wolność, równość i braterstwo. Następnie przysięga, wszyscy obecni nakładają czarne kaptury, a profan przysięga, że dochowa tajemnicę masonerii, mając szpady świadków zwrócone ku swej piersi, stojąc z zawiązanymi oczyma między dwoma kolumnami, aż do chwili, kiedy „Szanowny“ zdejmie mu opaskę, w której to chwili jeden z „braci“ świeci mu przed oczyma pochodnią zapaloną w jednej ręce i „świecą“ w drugiej. Jest to symbol „światła“ wolnomularskiego. Potem „Pierwszy Expert“ wyjawia mu słowa konwencyonalne, święte hasła, kwartalne, tygodniowe, które „Wielki Wschód“ daje co trzy miesiące. Po rozmaitych jeszcze ceregielach i formalnościach posiedzenia, „Szanowny“ uderza trzy razy młotkiem i mówi:

— W imieniu W. W. S. C. (Wielkiego Wschodu Świata Całego) i masonerii, ogłaszam prace tej kuźni za zamknięte. Do mnie, bracia i na znak wychodzimy w spokoju.

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości osobiste.** P. Kazimierz Bartoszewicz, o którego chorobie donosiliśmy onegdaj, ma się już znacznie lepiej.

— **Poświęcenie sztandaru.** W kościele OO. Franciszkanów odbyło się wczoraj poświęcenie sztandaru korporacji cukierników i piernikarzy. Sztandar ten, wykonany siłami krajowemi, na jednej stronie ma wyszytego polskiego orla, zaś na drugiej św. Mikołaja. Na szarfi białej sztandaru wyszyty jest herb miasta, na amarantowej zaś Matka Boska Częstochowska. Poświęcenia dokonał prowincjał zakonu, który przy tej sposobności wygłosił podniosłą mowę. Rodzicami chrzestnymi byli: prezydent dr. Małachowski z wiceprezydentową Michałką, wiceprezydent Ciucheński z p. Höflingerową, p. Getritz z p. Neumanową, p. Niemczyński z p. Wierzbicką, p. Krużyński z p. Platowską, p. Biedziński z p. Okornicką, dr. Czołowski z p. Kropiowską, p. Höflinger z p. Treterową i p. Litwiński z p. Szpieterową. Po nabożeństwie rozpoczęło się wbijanie gwoździ. Pierwszy gwoździł wbił prez. Małachowski, a za nim po kolei wszyscy rodzice chrzestni i delegaci 34 korporacji i Stow. rękodzielniczych.

— **Delegatami do Kasy chorych przy Stow. kupców i młodzieży handlowej we Lwowie** wybrani zostali wczoraj pp.: Barszczewski Andrzej, Bazylewicz Wład., Bernoha Wład., Białkowski Eugeniusz, Bochyński Eug., Bemkowski Aleks., Czerwiński Wład., Gigel Jan, Hoffman Emil, Huk Piotr, Komaszewski Julian, Krajewski Jan, Kuliński Antoni, Kuszczał Samuel, Kunze Wład., Homplewicz Michał, Lukas Edm., Łuszczyński Józef, Makusz Marcin, Piątkowski Stan., Płóński Michał, Reiss, Sławiczek Paweł, Sudhoff Jan, Veith Ryszard i Wagner Stanisław.

— **Poranek ku czci Marksa** urządziła wczoraj partya socjalno-demokratyczna w sali „Zgody“ przy ul. Skarbkowskiej. Zebrało się około 250 osób płci obojga. Poranek rozpoczął chór robotniczy odśpiewaniem „Pieśni pracy“ i „Hasła“ poczem dr. Hankiewicz w dłuższym przemówieniu omówił działalność Marksa. Z kolei przemówił p. Lisiewicz, poczem chór robotniczy odśpiewał „Marsyliankę“ i na tem uroczystość zakończono.

— **Chór robotniczy** odbył wczoraj pod przewodnictwem p. Dryszka walne zgromadzenie w Tow. „Zgoda“. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności wydziału, odczytano sprawozdanie kasowe, które w dochodzie wynosiło 465 kor. 41 h., w rozchodzie zaś 457 kor. 86 h. Członków liczy chór 56. Ponieważ dyrygent chóru p. Dropiowski zrezygnował z tego stanowiska, postanowiono wybrać zastępcę, którego on wskaże, jemu zaś wyrażono podziękowanie za zasługi położone około chóru. Przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrany został p. Dryszko Roman, zastępcą jego p. Todorowski Ludwik.

Do wydziału wybrani: Wojtalowiczówna Marcela, Wałęga Stanisław, Sławik Kazimierz, Wroński Józef, Buczyński Kazimierz, Braun Józef i Kochanowski Stanisław. Do komisji skontrolującej: Więcek Antoni, Veith Władysław i Górny Wincenty. Po przyjęciu regulaminu z poprawkami p. Dropiowskiego, zamknięto zgromadzenie.

— **Katowanie dziecka.** Dzięki pewnemu litosciwemu akademikowi doszło wczoraj do wiadomości policji, iż przy ul. Mikołaja w domu pod l. 11 A, okrutny jakiś człowiek katuje w nielitościwy sposób dziecko i usiłuje je zagłodzić. Wysłany natychmiast agent policji Brończyk skonstatował, iż wieść ta nie jest bynajmniej zmyśloną. Mieszka tam maser (nacie-racz) Awary Harów, który, jak wieść niesie, zakatował na śmierć swą żonę i obecnie zagląda pozostałego po niej 9-letniego syna Teofila. Chłopak chodzi do szkoły, uczy się nieźle, ojciec daje mu czasem kawalek chleba lub bułki, za to bije nocami bez litości. Od śmierci głodowej uchroniła go litość mieszkańców domu, którzy go karmią. Powodem katowania jest chęć odziedziczenia po dziecku złożonych w depozycie sądowym 3000 zł. po matce.

— **Zmarli.** W Drohowyżu zmarł 24 bm. dr. Feliks Kraetschmar weteran r. 1863, długoletni lekarz tamtejszego Zakładu sierot i ubogich fundacyi hr. Skarbka.

□ **Złoczów.** (Wybory do Rady gminnej). Piszą nam: Przed tutejszym gmachem magistratu było w dniach 16, 17 i 18 b. m. gwaro i rojno. Tłumy złoczowskich wyborców, z grupowane w licznych kółkach odbywały narady pod gołem niebem. Niektórzy tylko rozgoryczeni, lecieli od jednych do drugich, tu kłóć się, tam prosząc, aby głosowano na ich zwolenników. Odbierali karty wyborcze, wypychali inne, kreślili, dopisywali. Jest to obraz złoczowskich wyborów do Rady gminnej z III. i II. koła. O godzinie 6 wieczorem uciechła cała wrzawa, ale tłumy z niecierpliwością oczekiwały rezultatu wyborów — platur i nieplatur agitatorzy plonów ich pracy. Wreszcie o g. 11 wiecz. ogłoszony został wynik, który był z góry do przewidzenia: kandydaci gminy „zwyciężyli“ po wyborach, z których wyniknie słusznie uzasadniony protest. Wybrani zostali z III. koła jako radni: Stanisław Wesołowski, dyr. Franciszek Irauth, Jan Wirstlein, Leopold Opperer, Berisch Schorstein i dr. Itamar Eidelberg. Jako zastępcy: Karol Skielski, Leibisch Fischman i Mozes Moszkowicz. Z II. koła, radni: Ezra Weichert, Abraham Meiseles, Markus Katz, Nachman Grütz, Lorisich Bojko i Neuman Rothenberg. Jako zastępcy: Abr. Weintraub, Saul Roller i Jakób Landesberg.

□ **Strutyn.** pod Złoczowem. (Czytelnia T. S. L.). Piszą nam: Dwa lata już upływa od czasu, kiedy lwowskie akademickie Koło T. S. L. zulożyło w Strutynie czytelnię. Były to pierwociny ruchu narodowego wśród zaniedbanego ludu polskiego w Galicyi wschodniej, ale czytelnia znalazła odrazu prychylnę przyjęcie wśród ludu zamieszkalego w Strutynie, na Folwarkach i w innych wioskach okolicznych. Ostatnie strajki rolne były ostrą pobudką do żywszego ruchu narodowego w Galicyi wschodniej. Złoczów nie pozostał w tyle, a dziś powiedzieć można, że inteligencja tamtejsza przoduje w pracy narodowej całej wschodniej polni naszego kraju. Oświatowe „Koło Pań“, które dziesięciolecie istnienia swoje spędziło w błogiej drzemce, ocknęło się nagle, stanęło do energicznej pracy na zachwaszczonych roli wśród zaniedbanego ludu. W promieniu kilkudziesięciu kilometrów dookoła Złoczowa powstają coraz nowe czytelnie, co niedziela i święto kilkunastu prelegentów rozjeżdża się w różne strony powiatu z odczytami. Z chwilą, gdy do pracy oświatowej wzięła się inteligencja złoczowska, nasunęła się możność odstąpienia czytelnia w Strutynie, położonym o parę kilometrów od miasta, tamtejszemu Kołu.

W niedzielę właśnie 22 b. m. delegaci akadem. Koła T. S. L. pożegnali czytelnię w Strutynie i wobec zebranych włóścian czytelników powierzyli dalszą nad nią opiekę złoczowskiemu Kołu, które reprezentowane było przez prof. Stepinia i akad. Bukowskiego. W chacie Smolińskiego, gdzie mieści się czytelnia, zebrało się ze trzydziestu włóścian, mieszkańców Strutyna i pobliskich Folwarków. Akademik S. pożegnał ich w krótkich i serdecznych słowach, zaznaczając, że po dwuletnim istnieniu czytelnia zrozumieć już chyba jej znaczenie i wiedzą, iż celem szerzenia oświaty jest przede wszystkim rozbudzenie polskiego ducha, który zasnął w sercach zaniedbanego przez warstwy oświecone ludu.

Prosił, aby i nadal garnięto się do czytelnia również chętnie jak dotychczas, aby zachęcono tych, co pozostają jeszcze obojętni dla sprawy narodowej. Inny delegat akad. B. przypominając również złożenia przysięgi przez Kościuszkę na Rynku krakowskim, skreślił krótki życiorys naszego narodowego bohatera. Profesor Stepień dziękował akademickiemu Kołu za dotychczasowe zajęcie się czytelnią. Podziękował również jeden z włóścian w krótkich słowach, ale tak serdecznych i gorących, że z łatwością odgadnąć można było, jaka fala zapala i świeżego uczucia zalewa te proste i zdrowe dusze, odzyskane napowrót dla ojczyzny. Przemówienia przepłatane były patryotycznymi i religijnymi śpiewami. Cały nastrój zebrania wskazywał, jak stokratne owoce wydaje praca nad ludem w Galicyi wschodniej.

□ **Sieniawa.** (Jubileusz papieski. — kurs murarski). Korespondent „Ojczyzny“ donosi: I nasze miasteczko nie zapominało o obchodzie styczniowym i o jubileuszu Ojca św. Uroczystości te połączone razem i obchodzono je 22 z. m. Jak poprzednich lat, tak i teraz odbyło się uroczyste nabożeństwo z podniesieniem kazaniem i śpiewami za poległych. W czasie nabożeństwa zebrano składkę na gimnazjum w Cieszyńcu, w sumie 55 kor. 14 hal., którą zarząd Tow. „Szkoły lud.“ w Sieniawie, przesłał do Macierzy szkolnej w Cieszyńcu. Po nabożeństwie urządzono pochód do pomnika Mickiewicza, gdzie odśpiewano wieniec pieśni narodowych i rozdano 100 śpiewników między publiczność i młodzież. Wieczorem odbył się obchód, na który połączyły się Tow. „Szkoły ludowej“, Wzajemna pomoc i cechy. D. 26 z. m. otwarto u nas kurs dla podmajstrzych murarskich, utrzymywany kosztem Wydziału krajowego, powiatowego i gminy. Kurs ten dla cseladzi murarskiej budzi zadowolenie, nadaje lepszej przyszłości, oraz wdzięczność dla tych, którzy szczerze i praktycznie troszczą się o rozwój rzemiosł. Jest u nas kilka osobistości, które zamierzają i nadal troszczyć się aż do skutku o dobrobyt rzemieślników i pragną wyjednać u władz materyalne i moralne poparcie tego obywatelskiego celu.

□ **Rzeszów.** (Sprostowanie). Otrzymujemy następujące pismo: Po myśli §. 19 ust. pras. upraszamy zamieszczenie w najbliższym lub następującym nrze sprostowania telegramu z Rzeszowa zawartego w nr. 135 „Słowa Polskiego” z 21 marca 1903, pod napisem „Rozwiązanie kahału”. „Nieprawdą jest, iżbym kiedykolwiek stał na czele kahału rzeszowskiego lub sprawami tej korporacji zarządzał. Owszem stałem jako prezes tutejszego Stowarzyszenia ludowego na czele opozycji, zwalczającej długoletni bezzład w kahalie i w tym też charakterze tak na licznych zgromadzeniach, jakoteż w wielu podaniach do tutejszego starostwa wnoszonych, wykazywałem ujemne strony dotychczasowych rządów kahalnych. Przy ostatnich wyborach do kahału wybrano mnie wprawdzie jako reprezentanta opozycji, wbrew usilnym staraniom dotychczasowego zarządu do Rady kahalnej; ponieważ atoli wybory te były wedle zdania wydziału wspomnianego Stowarzyszenia nielegalnie przeprowadzone, przeto wniosłem sam zarzuty przeciw tym wyborom, a następnie rekurs do namiestnictwa, skutkiem czego dotąd do ukonstytuowania się nowej Rady nie przyszło i ja też dotąd żadnej funkcji w kahalie nie objąłem. Jeżeli tedy istotnie rozwiązanie kahału tutejszego jest już obecnie faktem dokonany, to nastąpiło ono w pierwszym rzędzie wskutek mojej interwencji i na skutek podań przezemnie wniesionych. Z wysoce poważaniem *Dr. Henryk Wachtel*.”

§. 19 sprostowanie to niezbyt odpowiada, gdyż z tekstu sprostowania dr. Wachta, wynika, że był on faktycznie wybrany, co jednakowoż nie czyni go bynajmniej współwinnym jakiegokolwiek nakuży.

□ **Krosno.** (Egzamin kwalifikacyjny). Przed komisją kwalifikacyjną tutejszą złożyli egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych pp.: Bahrówna Eugenia, Dryja Antoni, Grucza Józef (uz. z niem.), Hejnowna Joanna (uz. z niem.), Karpińska Matylda, Katińska Julia, Lorens Michał, Lubojemski Fr., Podgórska Zofia, Radwański Marian, Rychlicki Jan, Sikorska Leokadya, Śmietanówna Anna, Stasioska Stanisława, Stefanik Bolesław, Steinówna Marya, Studziński Jan (z odznaczeń), Stosko Kornel, Szarek Józef (z odz.), Szuber Michał, Telekówna Eleonora, Urbanek Szymon, Weberówna Stanisława.

□ **Przemysł.** (Egzamin dojrzałości). Podania o przypuszczenie do egzaminu dojrzałości w seminarium nauczycielskiem w Przemyslu należy wnieść do dyrekcji najdalej do 31 b. m.

□ **Żółkiew.** (Niemożność). Piszą nam: Fabryka szkła w Żółkwi posiada cenniki tylko niemieckie; na pytanie o cenniki polskie odpowiadają, że „na razie niema”. — Robią jednak dla Polaków tak daleko idące ustępstwo, iż odpowiadają łaskawie: „dieses Preisblatt wird auch in polnischer Sprache ausgesandt”. Pono właścicielami huty są ludzie, przyznający się do polskości; czy tylko wtedy, gdy w tem widzą interes??

□ **Cieszanów.** (Wódka wyborcza zaszkodziła). Jan Chudziej, naczelnik gminy z Baszni górnej, wracając w mocno podchmielonym stanie z wyborów członków Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich w Cieszanowie przewrócił się tak fatalnie z wozem do rowu, że wskutek odniesionych ran zmarł w godzinę w drodze do domu.

□ **Kalusz.** (Dwoje dzieci żywem spalone. — Śmiertelny wypadek z bronią). W gminie Holiu wy-

buchł 18 b. m. z niezbadanej na razie przyczyny pożar, który obrócił w popiół 3 domy mieszkalne. W płomieniach zginęło dwoje dzieci tamtejszego włościanina Głogowskiego: 7-letnia dziewczynka i 4-letni chłopiec. — W Petrance, tutejszego powiatu, pozostawione bez dozoru małoletnie dzieci włościanina Dmytra Pulaka bawiły się pozostawioną w komorze nabitą strzelbą. W czasie zabawy strzelba w rękę 10-letniego Wasyla Pulaka wypaliła, kładąc na miejscu trupem 8 letnią Annę Pulakównę.

Droga do Szczawnicy.

Od jednego ze znawców stosunków miejscowych, otrzymujemy następujące uwagi: Jak jaskółki z początkiem wiosny zlatują do nas, tak rok rocznie podczas sezonu kąpielowego powtarzają się jermiady w czasopiśmie krajowych, na co raz większy ubytek kuracjuszy wogóle a zamożniejszych w szczególności w szczawnickich zakładach kąpielowych, mimo ustalonej już blisko całowiekowej niemal europejskiej sławy, tych prześlicznie położonych wód mineralnych. Nic też nie pomagają ciągle nawoływania pod hasłem patriotyzmu, aby zaniechać uczęszczania do różnych zagranicznych badów, gdy się ma w kraju takie dzielne środki kuracyjne. Musi więc być jakaś inna ważna przyczyna, iż te ciągle nawoływania nie odnoszą skutku. Pomijając niektóre ustępki w samym zarządzie zakładów szczawnickich, które łatwo uchylili mogłaby większa energia ze strony Akademii umiejętności w Krakowie jako ich właścicielki, istnieje niestety tu inne jeszcze dużo większe zło, niezależne od Akademii, które w niedługim już czasie, może wprost zastanowić całkowicie frekwencję kuracjuszy w tem miejscu kąpielowym.

Wielkie zło to polega głównie na braku wygodnej komunikacji; nie można bowiem przypisywać złej woli publiczności polskiej, szczególnie tej części, która faktycznie dla poratowania zdrowia potrzebuje kuracji w wód szczawnickich tego, że nie chce ponosić trudów całodziennego bezmała jazdy kołowej, wielce uciążliwej, z ostatniej stacji kolejowej (aż z Starogo Sącza lub aż z Nowego Targu) a niemniej i wielkich kosztów furmanki, woli raczej wygodnie i prawie za te same koszty udać się na miejsce kolejną do Gleichbergu lub do innych zagranicznych zakładów kąpielowych, choćby już nie dla innej ulgi, to bodaj dlatego, aby uniknąć przykrego dla chorych na piersi wdychania w letniej porze kurzu drogowego w podróży całodzienną. Stare przysłowie mówi, że łatwo krytykować, ale trudniej skutecznie doradzić, aby lepiej było. Tymczasem tu tej trudności niema. Dowodem tego kilkunastoletnie gorliwe starania b. posła ze stron tamtejszych p. Feliksa Pławickiego, niemniej mnogich deputacji w Sejmie i Wydziale krajowym, ciągle petycyonujących o zbliżenie względnie połączenie zakładów kąpielowych w Szczawnicy z najbliższą stacją kolejową w Piwnicznej, oddalonej tylko 2 1/2 mili, zamiast obecnie używanej stacji w starym Sączu odległej o 6 1/2 mili lub w Nowym Targu odległej o 6 mil, jako jedyne racjonalnego środka ratowania tych zakładów od zupełnego upadku. Zbliżenie to atoli może tylko nastąpić w skutek wybudowania drogi z Szczawnicy do miasta, oraz stacji kolejowej w Piwnicznej, gdzie

niestety obecnie niema żadnej drogi na przestrzeni przeszło 2 mil prócz ścieżki dla pieszych i to tylko w porze letniej. Jest to wprost skandaliczne, aby mogły jeszcze w kraju cywilizowanym istnieć takie okolice, które są z całej jednej strony (północnej) zupełnie odcięte od reszty rodzinnego kraju, tak dalece, że prócz zakładów kąpielowych w Szczawnicy, 6 gmin sąsiednich stanowi tu kąt szalenie zamknięty, do którego niema wcale przystępu wozowego od strony najbliższego miasteczka handlowego w Piwnicznej a temsamem do najbliższej stacji kolejowej. Wskutek tego ubóstwo tych gmin Szlachtowej, Jaworek, Białej Wody i Czarnej Wody jest nie do opisania.

To też ludność gmin tych, broniąc się przed największą nędzą, w zastraszającej już liczbie wyemigrowała do Ameryki. Wprawdzie po niemałych zabiegach Wydział kraj. zdecydował się do poniesienia połowy kosztów na budowę drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej przez wymienione wyżej 4 wsi, atoli pod warunkiem, żeby drugą połowę kosztów poniosły owe gminy. Ale czy może być mowa o złożeniu kilkudziesięciu tysięcy zł. przez mieszkańców, którym bardzo często brakuje grosza na kupno np. soli?

Jednakowoż biedacy ci, widząc sami gwałtowną potrzebę komunikacji z Piwniczną, chociażby dla większych targów na bydło tam się odbywających, nie oglądali się na cudzą pomoc i znaczną część tej drogi nowej, o ile ona prowadzi po równinach już usypali, ale niestety góra Rohacz 1081 stóp wysoka, a położona w samym środku na tej przestrzeni uniemożliwiła dalsze roboty, jako kosztowne i wymagające praktycznego inżyniera, któryby serpentynami przez tę górę drogę przeprowadził.

Mnogie lata z bólem serca ludność tamtejsza wygląda w tej mierze pomocnej dłoni, ale dotychczas daremnie, tak ze strony rządu jak i kraju; widać, że takie żywotne kwestye, gdzie idzie o chleb powszedni, u nas się bagatelizuje.

Apelujemy tedy do władz krajowych i namiestnictwa, o polepszenie bytu wiejskiej ludności blisko pięciotysięcznej, a zarazem i wyratowanie zakładów kąpielowych w Szczawnicy od zagłady, prosząc o przychylne załatwienie już przed miesiącem wniesionej prośby, podpisanej przez 6 gmin, o pomoc rządową w wybudowaniu drogi przez górę Rohacz pod Piwniczną. Droga ta połączy tak zakład kąpielowy, jak i owe gminy z dotychczas dla nas zamkniętym miastem Piwniczną i z tamtejszą stacją kolejową. Ostatecznie odnosimy się także do łaski Koła polskiego w Wiedniu z prośbą o zaopiekowanie się tą dla nas piekącą sprawą, gdy ministerstwu przez namiestnictwo do załatwienia zostanie przedłożoną.

Zmarli:

W Krakowie: Mieczysław Morgenstern, strażnik skarbowy w Strzyżowie, lat 28, w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

W Skawcach: Wanda z Jamrozików Pardałowa, żona urzędnika kolejowego. Pogrzeb odbył się w Rzeszowie.

W Stanisławowie: Stanisław Hammer, majster kominiarski, lat 67. — Marya z Tarnawskich Piątkowska, lat 21. — Teresa Kuryłowiczowa, lat 78.

W Rzeszowie: Marya z Fillerów Sołtykowska, żona koncypienta adwokackiego, lat 24.

NAD POLSKIEM MORZEM.

46) Powieść z życia rybaków kaszubskich

ARTURA GRUSZECKIEGO.

— Tym razem ostatni raz — zaśmiał się wesoło. Po niesporach w niedzielę poczęli się schodzić młodzie w oznaczone miejsce na drodze, wiodącej do Kuźnic. Młodszych rybaków było do trzydziestu, bo przyszli nie tylko z Jastarni, ale i ze sąsiednich osad; rybaków dziewcząt było znacznie mniej i to same z Jastarni.

Kilku starszych, powodowanych ciekawością, zjawili się również, ale inni rybacy, uważając te narady za niepotrzebny i szkodliwy wybryk, zaznaczyli swą nieobecnością, iż lekceważą i ganią to postępowanie młodzieży.

Droga, okopana rowami, była zbyt wąską dla zebranych, więc na wniosek Kapy przeszli wszyscy na brzeg Morza Wielkiego.

Dziewczęta zbiły się w gromadkę i stanęły osobno, pomagając sobie wzajemnie w odcinaniu się na żartobliwe zaczepki chłopów.

Pierwszy przemówił Urbaniak i z wolna cichy rozmowy, słuchano go z uwagą, twarze stawały się poważniejsze, gdy mówca wspominał, że do nich, do młodych należy przyszłość, że wchodzą na drogę nową i trudną, samodzielnego wystąpienia w interesie wszystkich rybaków; że budując wędzarnię wspólnym kosztem, ukróć wyzysk przekupniów, kupujących za bezcen surowe ryby, utworzą warsztat płatnej pracy dla zbędnych od rybołówstwa rąk i wzmogą dobrobyt rodzin.

— Mówiłem już z majstrem mularskim w Pucku, który niejedną wędzarnię budował? — powiedział Urba-

niak dalej — ten obliczył koszt budynku na sześćset marek, ale sami dostawimy z Pucka materiały i przez czas roboty damy mu trzech robotników i dwie robotnice dziennie.

— Tyle pieniędzy i tyle pomocy, czy nie za wiele? — odezwał się ktoś ze słuchaczy.

— Opowiadam, co on mówił, a potargować się zawsze można... Ale nie tu koniec wydatków, bo do wędzarni potrzeba drzewa na opał i ryb na wędzenie, co, nie licząc pracy przy opracowaniu ryb i dozorkę, wyniesie z jakie dwiście, albo i więcej marek. Na takie znaczne koszty nie są ani moje siły, ani fundusze, to można tylko wspólnie zrobić. Wybierzmy skarbnika, na którego proponuję Marcina Kapę, bo to uczciwy i rzetelny rybak; i ja z mej strony daję na początek sześćdziesiąt marek, czyli dwadzieścia talarów na rozpoczęcie interesu i jego prowadzenie. Jeden talar, to najmniejsza wkładka, którą wpisze z imienia i nazwiska Kapa, i swego czasu ze zysku odda się każdemu, jeśli zechce się wycofać, albo będzie brał stosunkowy procent z interesu. Czy zgadzacie się?

— Zgoda! Zgoda!... Górą Urbaniak!... Wiwat Stach! — zawołano z radością.

Kapa miał już widocznie przygotowany papier i ołówek, bo wyjął z kieszeni i zawołał:

— Hej rybacy! Kto daje i ile?

— Zaraz, zaraz... tylko o coś zapytam — rzekł Mikołaj Szyć, rybak z Kuźnic — bo jak interes, to interes, trzeba wszystko wiedzieć dokumentnie, a tu są rzeczy niejasne. Wiemy to wszyscy, że wędzone węgorze, śledzie, brejtingi płacą się trzy i cztery razy lepiej, aniżeli surowe... wędzą inni, uwiedziły i my... kupiec zawsze się znajdzie... ale nie wiem, ile kto zysków bierze, a ile kto strat płaci? bo i to trzeba przewidzieć, że możemy stracić, potem trzeba wybrać ludzi, którzyby dopilnowali i budynku, i zajęli się wędzarnią, my wszyscy wspólnicy, ale oni

odpowiedzialni przed nami, inaczej nie będzie porządku... Oprócz skarbnika wybierzmy trzech, bo jeden nie zawsze ma czas wolny... Urbaniak być musi, bo pierwszy zrobił początek, ale wybierzmy jeszcze dwóch.

— Racya!... Prawda...

— Co do zysków spodziewanych — odezwał się Urbaniak — to na początek ułożmy się, że jedna trzecia idzie na interes, a dwie trzecie do podziału, jak przy maszoperyach. Każdy z nas będzie pracował przy wędzarni, a trzebaby było więcej rąk, to płacimy, jak przy królewskich robotach po marce za jeden dzień.

— Zgoda! Zgoda!

— Na wybór trzech zgadzam się, ale wpięć zapiszmy się, aby wiedzieć, czy nam wystarczy pieniędzy i kto ma prawo wyboru. Najpierw zapis!

W czasie tych przemówień pomiędzy rybakami wszczęły się szepty porozumienia i młody Pietrek Wrzos z Boru rzekł:

— Jako my tu wszyscy rybacy i maszopi, tak nasz rachunek kończy się z nastaniem mrozów, i wówczas każdy z nas ma gotówkę...

— Prawda... prawda!

— Otóż umyśliłmy tak zrobić — spojrzał po sąsiadach, którzy skiniem głowy przyznawali mu słusność — co kto może, niech dzisiaj da na zadatek, albo i nie nie da, ale zapisze swój udział i po obrachunku z maszoperyą zapłaci Kapie, jako się zobowiązał dzisiaj.

— Słusznie!.. Tak będzie dobrze!

Zachęcony tem uznaniem Pietrek, młody szaryt, niewielkiego wzrostu, ale silny, jak widać z rozwinętych mięśni — mówił dalej:

— Każdy z nas uznaje dobre chęci i przemysłowość Urbaniaka...

(C. d. n.)

Część II trylogii
powieści historycznych
z epoki napoleońskiej

Wacława Gąsiorowskiego

2 tomy

Rok 1809

wyszła z pod prasy i nabywać można
w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie
ul. Chorążczyzny 17—19. Cena egzemplarza kor. 3 w ozdobnej oprawie kor. 3.60
przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

